

## **OPINIA ZEWNĘTRZNA**

**AUTOR WSKAZANY PRZEZ POSEŁ BARBARĘ DOLNIAK, WICEMARSZAŁKA  
SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

**dr hab. Agnieszka Góra-Błaszczkowska prof. U SWPS**

**SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny**

**Warszawa**

Warszawa, dnia 1 marca 2019 r.

### **Ekspertyza**

**na temat projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego  
oraz niektórych innych ustaw – druk sejmowy nr 3137**

#### **I. Przedmiot ekspertyzy**

Ekspertyza zmierza do udzielenia odpowiedzi na następujące pytania:

- 1) Czy projektowane zmiany przepisów, o których mowa w pkt 98) do 144) projektu, są zgodne z zasadami postępowania cywilnego, Konstytucją RP oraz aktami prawa europejskiego i międzynarodowego?
- 2) Czy projektowane w wyżej wymienionych punktach projektu zmiany mogą doprowadzić do przyspieszenia postępowania sądowego w sprawach cywilnych?
- 3) Czy wyżej wymienione zmiany przepisów (w szczególności) mogą wpłynąć w przyszłości na skrócenie czasu oczekiwania na wydanie orzeczenia co do meritum sprawy i jego uprawomocnienie się?

## **II. Ad: pytania 1**

**Czy projektowane zmiany przepisów, o których mowa w pkt 98) do 144) projektu, są zgodne z zasadami postępowania cywilnego, Konstytucją RP oraz aktami prawa europejskiego i międzynarodowego?**

Moim zdaniem część projektowanych przepisów nie jest zgodna z zasadami postępowania cywilnego, Konstytucją RP oraz aktami prawa europejskiego i międzynarodowego.

W niniejszej ekspertyzie zostaną omówione tylko te przepisy z pkt 98-144 projektu, które w najbardziej rażący sposób naruszają poniżej analizowane zasady i akty prawa. Ze względu na planowaną objętość ekspertyzy, nie ma w niej miejsca na omówienie wszystkich naruszeń i sprzeczności z prawem projektowanych przepisów.

### **1. Naruszenie zasady bezstronności, niezależności i niezawisłości sędziego**

Jako pierwszy przykład przepisu, który moim zdaniem narusza wszystkie ww. zasady, jest art. 386 § 5 k.p.c. Ma on brzmień następująco: „W przypadku uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sąd rozpoznaje ją w tym samym składzie, chyba że nie jest to możliwe lub powodowałoby nadmierną zwłokę w postępowaniu”.

Zasady niezawisłości, niezależności i bezstronności sędziowskiej są gwarantowane przez art. 10 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka<sup>1</sup>, który stanowi, że „Każdy człowiek ma na warunkach całkowitej równości prawo, aby przy rozstrzyganiu o jego prawach i zobowiązaniach lub o zasadności wysuwanego przeciw niemu oskarżenia o popełnienie przestępstwa być słuchanym sprawiedliwie i publicznie przez niezależny i bezstronny sąd”.

Kolejnym przepisem, z którym niezgodny jest art. 386 § 5 k.p.c., jest art. 14 ust.1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych<sup>2</sup>. Stanowi on, że „Wszyscy ludzie są równi przed sądami i trybunałami. Każdy ma prawo do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia sprawy przez właściwy, niezależny i bezstronny sąd, ustanowiony przez ustawę, przy orzekaniu co do zasadności oskarżenia przeciw niemu w sprawach karnych bądź co do jego praw i obowiązków

---

<sup>1</sup> Powszechna Deklaracja Praw Człowieka została przyjęta przez Zgromadzenie ONZ dnia 10 grudnia 1948 r.

<sup>2</sup> Umowę tę otwarto do podpisu w Nowym Jorku dnia 16 grudnia 1966 r. (Dz.U. z 1977 r. nr 38, poz. 167).

w sprawach cywilnych. Prasa i publiczność mogą być wykluczone z całości lub części rozprawy sądowej ze względu na moralność, porządek publiczny lub bezpieczeństwo państwowe w demokratycznym społeczeństwie albo jeżeli interes życia prywatnego stron tego wymaga, albo w stopniu, w jakim sąd uzna to za bezwzględnie konieczne w szczególnych okolicznościach, kiedy jawność mogłaby przynieść szkodę interesom sprawiedliwości; jednakże każde orzeczenie sądu wydane w jakiegokolwiek sprawie karnej lub cywilnej będzie publicznie ogłoszone, z wyjątkiem przypadków, gdy wymaga tego interes młodocianych lub gdy sprawa dotyczy sporów małżeńskich albo opieki nad dziećmi”.

Stosownie do art. 6 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z dnia 4 listopada 1950 r.<sup>3</sup> (cytowanej dalej jako Europejska Konwencja Praw Człowieka lub EKPCz): „Każdy ma prawo do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie przez niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony ustawą przy rozstrzyganiu o jego prawach i obowiązkach o charakterze cywilnym albo o zasadności każdego oskarżenia w wytoczonej przeciwko niemu sprawie karnej. Postępowanie przed sądem jest jawne, jednak prasa i publiczność mogą być wyłączone z całości lub części rozprawy sądowej ze względów obyczajowych, z uwagi na porządek publiczny lub bezpieczeństwo państwowe w społeczeństwie demokratycznym, gdy wymaga tego dobro małoletnich lub gdy służy to ochronie życia prywatnego stron albo też w okolicznościach szczególnych, w granicach uznanych przez sąd za bezwzględnie konieczne, kiedy jawność mogłaby przynieść szkodę interesom wymiaru sprawiedliwości”.

Zasady niezawisłości, niezależności i bezstronności sędziowskiej są gwarantowane także przez art. 45 ust. 1 Konstytucji RP. Zgodnie z powołanym przepisem każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd. Nadto art. 178 ust.1 Konstytucji RP stanowi, że sędziowie w sprawowaniu swojego urzędu są niezawisli i podlegają tylko Konstytucji oraz ustawom.

Prawo do rzetelnego procesu na podstawie artykułu 6 ust. 1 EKPCz wymaga, aby sprawa została rozpoznana przez „niezawisły i bezstronny sąd”, ponieważ istnieje ścisły związek między tymi gwarancjami. Z tego powodu Europejski Trybunał

---

<sup>3</sup> Dz.U. 1993 Nr 61, poz. 284.

Praw Człowieka (dalej powoływany również jako Trybunał lub ETPCz) zazwyczaj łącznie rozpatruje ich spełnienie<sup>4</sup>.

Trybunał wielokrotnie w swoim orzecznictwie powtarzał, że istnienie bezstronności sędziego w rozumieniu artykułu 6 ust. 1 EKPCz musi być ustalone na podstawie testu subiektywnego, w którym należy wziąć pod uwagę osobiste przekonanie i zachowanie danego sędziego w toku postępowania, tj., czy sędzia miał jakiegokolwiek osobiste uprzedzenia lub uprzedzenia w danej sprawie; oraz na podstawie testu obiektywnego, poprzez ustalenie, czy sam sąd i jego skład, zapewnia wystarczające gwarancje, aby wykluczyć wszelkie uzasadnione wątpliwości dotyczące jego bezstronności<sup>5</sup>. Jeśli chodzi o test obiektywny, należy ustalić, czy przy podejmowaniu decyzji w danym przypadku istniał uzasadniony powód, by obawiać się, że sąd nie był bezstronny. Decydujące jest to, czy można obawę konkretnej strony uznać za obiektywnie uzasadnioną<sup>6</sup>.

Nie wymaga szczególnego wyjaśniania oczywistość faktu, że postępowanie jest rzetelne (zgodnie z art. 6 EKPCz) m.in. wtedy, gdy toczy się przez niezawisłym sądem, który może oprzeć swoje rozstrzygnięcie na obowiązujących przepisach prawa i własnym przekonaniu sędziego.

Takich kryteriów nie spełni sąd po wejściu w życie art. 386 § 5 k.p.c. w proponowanym brzmieniu, a więc gdy będzie w nim orzekać sędzia, który poprzednio wydał już wyrok w sprawie, a po jego uchyleniu przez sąd II instancji, zmuszony będzie w tej samej sprawie orzekać ponownie. W opisanej sytuacji trudno o zapewnienie niezależności i niezawisłości sędziego, który, związany wytycznymi sądu II instancji, będzie obligowany orzekać nierzadko wbrew własnemu przekonaniu co do tego, jakie rozstrzygnięcie powinno zostać w sprawie wydane.

Uzasadnienie zmiany art. 386 § 5 k.p.c., zawarte w ostatnim zdaniu na s. 82 projektu, brzmi: „W takim układzie skutki swoich błędów w postaci dodatkowego nakładu pracy poniesie ten sędzia, który je popełnił- co po pierwsze należy uznać za sprawiedliwe, a po drugie będzie to motywacją do starannego prowadzenia postępowania”.

---

<sup>4</sup> Sprawa Kleyn i inni przeciw Holandii, wyrok ETPCz z dnia 6.05.2003 r., sprawa Ramos Nunes de Carvalho e Sá przeciwko Portugalii, wyrok z dnia 6.11.2018r.; wszystkie cytowane w niniejszej opinii wyroki ETPCz są dostępne na oficjalnej stronie Trybunału: <https://hudoc.echr.coe.int>

<sup>5</sup> Np. sprawa Fey przeciwko Austrii, wyrok z dnia 24.02.1993r., sprawa Wettstein przeciwko Szwajcarii, wyrok z dnia 21.03.2001r., sprawa Micallef przeciwko Malcie, wyrok z dnia 15.10.2009 r., sprawa Nicholas przeciwko Cypru z dnia 9.01.2018 r.

<sup>6</sup> Sprawy: Wettstein przeciwko Szwajcarii, wyrok z dnia 21.03.2001r., Ferrantelli i Santangelo przeciwko Włochom, wyrok z dnia 7.08.1996 r.

Należy zauważyć, że cytowane sugestie co do sposobu prowadzenia postępowania oraz rzeczywistych intencji sędziów orzekających w sądach I instancji, jako przyczyna zmiany obowiązujących przepisów, nie zostały poparte żadnymi badaniami aktowymi ani analizami np. statystykami. Projektodawcy nie podali żadnych źródeł swoich twierdzeń.

Projektodawcy zdają się opierać na założeniu, że sądy II instancji są nieomyłne, a błędy zdarzają się tylko sądom I instancji, które należy „ukarać”, zwracając im sprawę do rozpoznania w poprzednim składzie. Gdyby to założenie znajdowało odzwierciedlenie w rzeczywistości, popartej jakimikolwiek badaniami aktowymi, statystykami, uzasadnienie zmiany brzmienia przepisu być może byłoby usprawiedliwione, ale jednak wciąż sprzeczne z wykładnią art. 6 EKPCz.

W praktyce zdarzają się sytuacje, gdy prawidłowy i trafny wyrok sądu I instancji zostaje uchylony z przyczyn innych, niż nieprawidłowa ocena stanu faktycznego sprawy. Strony bowiem nierzadko dopiero w apelacji prezentują dowody, których z różnych przyczyn nie zaprezentowały przed sądem I instancji (np. z powodu niewystarczającej znajomości przepisów, braku profesjonalnej pomocy prawnej, ale także z powodu chęci przedłużenia postępowania). Skoro więc dopiero sąd II instancji miał szansę zapoznać się z tymi dowodami, a następnie uchylił wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania uznając, że musiałby przeprowadzić postępowanie dowodowe w całości, trudno „winić” sąd I instancji, i „karać” sędziego, który wydał wyrok prawidłowy w ustalonych przez siebie okolicznościach sprawy, ponownym jej rozpoznawaniem. Jeżeli przedstawienie dowodów dopiero w apelacji było wyrazem „taktyki” procesowej, przyjętej przez stronę lub jej pełnomocnika, sędzia będzie zupełnie bezradny w razie ponownego nadużywania praw procesowych przez tak działającą stronę, w ponownie toczącym się postępowaniu. Jakakolwiek jego czynność zmierzająca do zablokowania nadużywania praw przez stronę zostanie oceniona jako przejaw stronniczości i uprzedzeń wobec tej strony.

Opisane w uzasadnieniu projektu „przerzucanie na sąd odwoławczy postępowania dowodowego” może również wynikać z odmiennej oceny stanu faktycznego lub prawnego sprawy, z oddalenia przez sąd I instancji wniosków dowodowych, które to czynności zostały następnie odmiennie ocenione przez sąd II instancji. Zatem konieczność prowadzenia postępowania dowodowego przez sąd II instancji nie musiała wynikać w ogóle z nieprawidłowego prowadzenia rozprawy albo niedostatecznego przygotowania sędziego, ale tylko i wyłącznie np. z dokonania

przez niego odmiennej oceny prawnej stanu faktycznego lub zastosowania art. 207 § 6 k.p.c., tj. oceny, że dowody zostały powołane tylko dla zwłoki lub były spóźnione.

Możliwości tej nie zmieni proponowane uchylenie art. 207 k.p.c. i zastąpienie go (m.in.) art. 205<sup>12</sup> k.p.c., gdyż strona, nawet po zmianie przepisów, będzie w stanie wciąż uzyskać ten sam efekt procesowy tj. uprawdopodobnić, nawet (dopiero) w apelacji (ze względu na brzmienie projektowanego art. 205<sup>12</sup> § 2 k.p.c.), że powołanie twierdzeń i dowodów przed sądem I instancji nie było możliwe, albo że potrzeba powołania się na nie wynika później.

Jeżeli w takiej sytuacji, po dokonaniu oceny odmiennej, sąd II instancji prowadził postępowanie dowodowe, nie powinien to być dla projektodawcy argument do dokonania tak daleko idącej zmiany przepisów prawa i wprowadzenie omawianego art. 386 § 5 k.p.c., mającego na celu „karanie” sędziego orzekającego w I instancji koniecznością ponownego orzekania w sprawie przez niego już osądzonej.

Nadto zdarzyć się może, że sprawa zostaje przekazana do ponownego rozpoznania sądowi I instancji, w wyniku błędnych wyników oceny stanu faktycznego lub prawnego, dokonanych przez sąd II instancji. Tym bardziej więc projektowane brzmienie analizowanego przepisu art. 386 § 5 k.p.c., jako sposób na „ukaranie” sędziego sądu I instancji koniecznością ponownego rozpoznawania tej samej sprawy, jest całkowicie chybione i nietrafne.

W konsekwencji wprowadzenia w życie art. 386 § 5 k.p.c., po uchyleniu wyroku w sprawie, orzekał będzie ten sam sędzia sądu I instancji, który wydał uchylony wyrok. Sytuacja ta narusza prawo strony do rzetelnego postępowania (gwarantowanego przez art. 6 EKPCz), jak i ogólnie przyjęte oczekiwania co do tego, jak postępowanie ma być prowadzone, aby mogło być ocenione jako posiadające przymiot rzetelności. Nie może zostać uznane za rzetelne takie postępowanie, które narusza podstawowe wartości jak bezstronność, niezależność i niezawisłość sądu. Sąd I instancji będzie musiał wydać wyrok niezgodnie z własnym przekonaniem, niejednokrotnie popartym dogłębną znajomością przebiegu (poprzedniej) rozprawy w I instancji, oceną zachowania świadków i prawidłową oceną prawną ustalonego przez siebie stanu faktycznego sprawy<sup>7</sup>.

---

<sup>7</sup> Np. A. Goodman (How judges decide cases: reading, writing and analysing judgements, 2009, s.20) zwraca uwagę na fakt, że sądy I instancji mają zazwyczaj większą możliwość prawidłowej oceny postępowania dowodowego oraz poszczególnych dowodów, gdyż osobiście przesłuchują świadków,

Bardziej istotne jest jednak, że strony będą miały uzasadnione wątpliwości co do bezstronności sędziego, zmuszonego przepisami do ponownego orzekania w tej samej sprawie. Strona, która złożyła apelację, w wyniku której uchylono orzeczenie sądu I instancji, będzie miała podstawy wątpić, czy nie spotka się ze stronnictwem i niesprawiedliwym traktowaniem jej przez sędziego, który może czuć się urażony np. także negatywnymi, a czasem wręcz obraźliwymi ocenami jego pracy, zawartymi nierzadko w treści apelacji.

W literaturze przedmiotu podkreśla się, że rzetelny proces nie polega na tym, że sąd jest przekonany, że prowadzi je prawidłowo: to strony mają być przekonane, że postępowanie w ich sprawie było prowadzone rzetelnie, przez bezstronnego, niezależnego i niezawisłego sędziego. Niewystarczające z tego punktu widzenia są zatem tylko formalne deklaracje czy formalne gwarancje rzetelnego postępowania. Postępowanie musi być przez stronę odbierane jako prowadzone rzetelnie, niezależnie od wyniku postępowania tzn. od tego, czy ostatecznie strona uzyskała korzystne dla siebie rozstrzygnięcie przed sądem<sup>8</sup>.

Zgodnie z powszechnie cytowanym i wielokrotnie powoływanym w różnych kontekstach stanowiskiem, „*Justice should not only be done, but should manifestly and undoubtedly be seen to be done*”<sup>9</sup>. Sędzia powinien być postrzegany jako bezstronny (neutralny) przez wszystkie strony sporu w celu uniknięcia sytuacji, w której którakolwiek z nich mogłaby odczuć, że została potraktowana niesprawiedliwie z powodu jego nastawienia do niej<sup>10</sup>.

Nawiązując więc ponownie do wynikających z międzynarodowych zobowiązań Polski, gwarancji rzetelnego procesu w aspekcie prawa do bezstronnego traktowania przez sąd, podkreślenia wymaga, że co do zasady to strona ma być przekonana, że jest lub została przez sąd potraktowana bezstronnie. Do oceny bezstronności sądu

---

obserwują ich zachowanie, sposób wypowiedania się, a nie tylko analizują słowa, wypowiedane przez świadków.

<sup>8</sup> „*A fair trial is a trial that is understood to be fair. However verdicts are reached, it is important that all parties to a trial- and, most especially, the general public- view the trial as a fair process*”, T. Brooks (editor), *The right to a fair trial*, 2009, s.XI-XII); „*Justice must be done within the process of reaching the verdict*”, Ho Hock Lai, *A Philosophy of Evidence Law*, 2008, s.84.

<sup>9</sup> *R v Sussex Justices; Ex parte McCarthy* [1924] 1 KB, s. 256, 259; szczegółowo na ten temat np. Anne Richardson Oakes, Haydn Davies, „*Justice must seen to be done: a contextual reappraisal*”, dostępny m.in. na stronie <https://www.adelaide.edu.au/press/journals/law-review/issues/37-2/alr-37-2-ch06-oakes-davies.pdf>; patrz w szczególności powołana przez tych autorów literatura przedmiotu.

<sup>10</sup> A. Tomkins, K. Applequist, *Construct of Justice: Beyond Civil Litigation*, w: B.H. Bornstein, R.L. Wiener, R. Schopp, S.L. Willborn, *Civil juries and civil justice. Psychological & Legal Perspectives*, 2008, s.261.

nie wystarcza bowiem wewnętrzne przekonanie sędziego, że zachowywał się bezstronnie.

W konsekwencji wprowadzenia w życie art. 386 § 5 k.p.c. bezstronność w opisanym znaczeniu nie będzie mogła zostać zagwarantowana. Należy pamiętać, że skład sądu I instancji jest co do zasady 1-osobowy, gdy więc w tymże składzie orzekać będzie personalnie ten sam sędzia, który wydał uchylony wyrok, nie zostaną zachowane kryteria rzetelnego postępowania, o których mowa w art. 6 EKPCz.

Projektowany przepis art. 386 § 5 k.p.c. będzie sprzeczny także z przepisami k.p.c. Ustawodawca nie przewidział bowiem w projekcie zmiany art. 48 pkt 5 k.p.c., zgodnie z którym sędzia jest wyłączony: „w sprawach, w których w instancji niższej brał udział w wydaniu zaskarżonego orzeczenia (...)”. Skoro art. 48 k.p.c. ma być pozostawiony w dotychczasowym kształcie, między nim, a projektowanym art. 386 § 5 k.p.c., będzie zachodziła sprzeczność.

Można oczywiście traktować art. 386 § 5 k.p.c. jako szczególny wobec art. 48 pkt 5 k.p.c., jednakże analiza wzajemnego stosunku obu przepisów musi doprowadzić do wniosku, że oba dotyczą tej samej sytuacji faktycznej, którą regulują w dokładnie przeciwny sposób.

Jednocześnie trzeba zwrócić uwagę na art. 379 pkt 4 k.p.c., zgodnie z którym nieważność postępowania zachodzi, jeżeli w rozpoznaniu sprawy brał udział sędzia wyłączony z mocy ustawy. Sędzia, który orzekał podczas poprzedniego rozpoznania sprawy przez sąd I instancji, jest wyłączony z mocy ustawy (tj. art. 48 pkt 5 k.p.c.), a brak jego wyłączenia się prowadzi do nieważności postępowania.

Projektodawca nie przewidział dokonania żadnych zmian także i w przepisie art. 379 pkt 4 k.p.c. Podczas przygotowywania projektu naruszone więc zostały zasady poprawnej legislacji. W konsekwencji proponowana treść art. 386 § 5 k.p.c. w omawianym zakresie jest sprzeczna z art. 48 pkt 5 k.p.c. i art. 379 pkt 4 k.p.c., co wcześniej lub później doprowadzi do konieczności dokonania kolejnej zmiany kodeksu postępowania cywilnego, w celu doprecyzowania w.w. przepisów (przepisu).

W dodatku przyczyny wprowadzenia art. 386 § 5 k.p.c., podane w uzasadnieniu projektu, są zupełnie niezrozumiałe. Niczym nie poparte jest założenie projektodawcy, iż ograniczenie możliwości uchylenia wyroków sądów I instancji doprowadziło do powstania „praktyki sądów I instancji polegającej na przerzucaniu na sąd odwoławczy części, a niekiedy nawet całości) postępowania dowodowego” (s. 82 uzasadnienia projektu). Bez wątplenia opisane sytuacje mogły zdarzyć się



w praktyce orzecniczej (brak jednak w projekcie odwołania się do jakichkolwiek danych statystycznych), ale można mieć poważne wątpliwości, czy dla uregulowania wyjątków, warto wprowadzać do kodeksu przepis art. 386 § 5 k.p.c., który jest tak daleko idący i naruszający zasady Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, zasady konstytucyjne oraz jest w sposób oczywisty sprzeczny z powołanymi wyżej przepisami postępowania cywilnego.

Podsumowując, można mieć wrażenie, że projektodawca błędnie zdiagnozował, dlaczego sądy II instancji prowadzą (prowadziły) postępowanie dowodowe w całości lub w części. Dlatego chyba nazbyt pochopnie i bez dogłębnego przemyślenia wszystkich konsekwencji w zakresie wiążących RP aktów prawa, ma zamiar doprowadzić do naruszenia ETPCz oraz innych, opisanych na wstępie aktów prawa międzynarodowego.

*Nota bene* sądy II instancji w obecnym stanie prawnym mają – wynikający z przepisów k.p.c. – obowiązek orzekania co do meritum sprawy, nie są tylko sądami kontrolującymi prawidłowość wydanego orzeczenia. Obowiązuje wciąż jeszcze system apelacji „pełnej”, więc czynności dowodowe przed sądem II instancji są wciąż dozwolone i niejednokrotnie uzasadnione, i to nie z powodu wadliwości postępowania przed sądem I instancji, ale także np. z powodu sposobu sformułowania zarzutów apelacji, przedstawienia dowodów dopiero w apelacji, lub dokonania przez sąd II instancji odmiennej oceny np. zastosowania przez sąd I instancji art. 207§ 6 k.p.c., tj., że dowody są spóźnione, ale zostały powołane tylko dla zwłoki.

Brak jakichkolwiek analiz i danych statystycznych na temat przyczyn prowadzenia przez sądy II instancji postępowania dowodowego uniemożliwia zrozumienie, dlaczego sędzia, który poprzednio orzekał w sprawie, po uchyleniu jego wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania ma ponownie w niej orzekać, mimo iż na mocy art. 48 pkt 5 k.p.c. jest od orzekania wyłączony, a naruszenie tego wyłączenia skutkuje nieważnością postępowania z mocy samego prawa tj. art. 379 pkt 4 k.p.c.

Powyżej opisane wątpliwości mają zastosowanie również do sytuacji, gdy wyrok oddalający powództwo zostanie wydany na podstawie art. 191<sup>1</sup> k.p.c. Paragraf 1 tego przepisu ma stanowić, że „Jeżeli z treści pozwu i załączników oraz z okoliczności wniesienia pozwu, a także faktów, o których mowa w art. 228, wynika oczywista bezzasadność powództwa, stosuje się przepisy poniższe”, natomiast § 3 brzmi: „Sąd

może oddalić powództwo na posiedzeniu niejawnym, nie doręczając pozwu osobie wskazanej jako pozwany ani nie rozpoznając wniosków złożonych wraz z pozwem”. Oddalenie powództwa z powodu jego oczywistej bezzasadności, a następnie uchylenie tego wyroku przez sąd II instancji skutkować będzie – ze względu na planowane wprowadzenie art. 386 § 5 k.p.c. – koniecznością rozpoznania sprawy ponownie przez tego samego sędziego, który orzekał w sprawie poprzednio. Z punktu widzenia zasady niezależności i bezstronności sędziego, zastosowanie przepisu art. 191<sup>1</sup>k.p.c. w związku z 386 § 5 k.p.c., będzie stanowiło naruszenie ww. zasad.

## **2. Naruszenie zasady jawności postępowania**

Na analogicznych podstawach prawnych (tj. art. 10 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, art. 14 ust. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, w art. 45 ust. 1 Konstytucji RP) należy skonstruować zarzuty wobec projektowanej treści art. 326 § 4 k.p.c.

Według projektodawców ma on brzmieć następująco: „Jeżeli na posiedzenie wyznaczone w celu ogłoszenia wyroku nikt się nie stawił, włączając publiczność, przewodniczący lub sędzia sprawozdawca może zarządzić odstępnie od odczytania sentencji i od podania powodów rozstrzygnięcia. W takim przypadku wyrok uważa się za ogłoszony z chwilą zakończenia posiedzenia. Sentencję należy jednak odczytać, jeżeli będzie wygłaszane uzasadnienie wyroku”.

Wątpliwości moje dotyczą zdania 1 i 2 proponowanego, nowego brzmienia przepisu w zakresie, w jakim przewodniczący lub sędzia sprawozdawca może zarządzić odstępnie od odczytania sentencji. Możliwość odstępnie od podania powodów rozstrzygnięcia w przypadku, gdy na ogłoszenie wyroku nikt się nie stawił, nie jest bowiem kwestionowana.

Cytowane już wyżej przepisy Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, Konstytucji RP wymagają, aby wyrok w sprawie został ogłoszony publicznie. Oczywiście, usprawiedliwione wyjątki dotyczą postępowań pisemnych jak upominawcze czy nakazowe, które kończą się wydaniem nakazu

zapłaty, będącym również orzeczeniem co do meritum sprawy, odpowiednikiem wyroku, wydawanego po przeprowadzeniu rozprawy<sup>11</sup>.

Z teoretycznego i praktycznego punktu widzenia (jako sędzia w przeszłości orzekający w sądzie powszechnym) nie rozumiem dlaczego, po przeprowadzeniu rozprawy, sąd nie miałby ogłosić wyroku niezależnie od obecności stron lub publiczności na tymże ogłoszeniu. Zupełnie chybiony jest argument, że „odczytywanie wyroku do pustej sali jest czczą formalnością, która ośmiesza sąd” (s. 69 uzasadnienia projektu). Kodeks postępowania cywilnego jest co do zasady zbiorem przepisów o formalnym charakterze, a więc – parafrazując projektodawców – dotyczy „formalności”, jakie muszą być dokonywane przez sądy cywilne. Formalizm postępowania cywilnego, będący jedną z jego zasad, jest też gwarancją m.in. przewidywalności przedsięwziętych przez sąd czynności, w szczególności w zakresie wydawania orzeczeń sądowych. Sędzia, podejmujący przewidziane przez kodeks czynności postępowania, nie może czuć się „ośmieszony”, wykonuje przecież swoje obowiązki.

Czynność ogłoszenia wyroku nie jest nadmiernie skomplikowana ani długotrwała, zwłaszcza gdy wyrok brzmi: „oddala powództwo”, choć oczywiście zdarzają się wyroki o rozbudowanej sentencji, wielostronicowe, są to jednak raczej wyjątki niż zasada. Zwolnienie sądu od zasadniczego obowiązku, jakim jest ogłoszenie wyroku, z powodu potencjalnego narażenia na „ośmieszenie” nie jest racjonalnym argumentem. Skoro sędzia ogłasza wyrok na pustej sali, należałoby zadać pytanie, przed kim sędzia miałby się czuć „ośmieszony”.

Gdy weźmiemy pod uwagę ilość naruszonych przez projektowaną zmianę art. 326 § 4 zdanie 1 k.p.c. przepisów, wynikających z naszych międzynarodowych zobowiązań oraz Konstytucji, z uzyskaną „korzyścią” w zaoszczędzeniu czasu sędziego, „korzyść” ta jest iluzoryczna i nieadekwatna do skali naruszeń wymienionych wartości, tj. jawności i publiczności ogłaszanych wyroków.

Podsumowując, odpowiedź na pytanie 1 jest negatywna. Projektowane zmiany przepisów, o których mowa w pkt 98) do 144) projektu nie są zgodne z zasadami postępowania cywilnego, Konstytucją RP oraz aktami prawa europejskiego i międzynarodowego.

---

<sup>11</sup> Szerzej na ten temat patrz A. Góra-Błaszczkowska, *Orzeczenia w procesie cywilnym. Komentarz do art. 316-366 k.p.c.*, Warszawa 2014, s.173 i nast.;

### **III. Ad: pytania 2**

#### **Czy projektowane w w.w. punktach projektu zmiany mogą doprowadzić do przyspieszenia postępowania sądowego w sprawach cywilnych?**

Na postawione pytanie należy odpowiedzieć negatywnie, gdyż moim zdaniem ani objęte ekspertyzą przepisy, ani żadne inne przepisy projektu, nie zawierają rozwiązań, które mogłyby się rzeczywiście i istotnie przyczynić do przyspieszenia rozpoznawania spraw cywilnych.

Zupełnie iluzoryczne jest założenie, usprawiedliwiające proponowaną zmianę art. 326 § 1 k.p.c. Przepis ten ma brzmień: „Ogłoszenie wyroku powinno nastąpić na posiedzeniu, na którym zamknięto rozprawę. Postanowieniem wydanym niezwłocznie po zamknięciu rozprawy sąd może odroczyć ogłoszenie wyroku na oznaczony termin przypadający nie później niż miesiąc po dniu zamknięcia rozprawy. Gdyby ogłoszenie wyroku miało nastąpić później niż miesiąc po dniu zamknięcia rozprawy, sąd otwiera rozprawę na nowo”.

Skoro projektodawca przyznaje, że sędzia „ma nikłą ilość czasu na przygotowanie się do sprawy” (s. 69 uzasadnienia), problem ten nie zostanie rozwiązany poprzez przedłużenie mu terminu do ogłoszenia wyroku do 1 miesiąca. Nawet jeśli uznać argument, że odroczenie orzeczenia ma być równorzędną alternatywą natychmiastowego ogłoszenia wyroku, to przecież w ciągu miesiąca, o który odroczone ogłoszenie, sędzia nie zostanie zwolniony ze swoich obowiązków ani odciążony w żaden inny sposób. Sędzia będzie w tym czasie wykonywał swoje normalne obowiązki, ilość rozpraw, wydawanych przez niego wyroków, oraz wpływających do jego referatu wniosków o uzasadnienie orzeczeń nie zostanie zmniejszona, zablokowana ani nie zmaleje sama przez się.

Zgadzam się z autorami projektu, że problemem jest obciążenie sędziów wielokrotnie większą ilością spraw niż jeszcze kilka lat temu, i nikła ilość czasu na przygotowanie się do nich, jednakże przedłużenie czasu do ogłoszenia orzeczenia samo przez się tego problemu w żaden sposób nie rozwiąże, ani nie pomoże sędziom. Skoro sędziowie nie mają czasu przygotować orzeczenia przed ostatnim posiedzeniem, wyznaczonym na rozprawę, lub bezpośrednio po jej zamknięciu, to w jaki sposób, przy stałym dużym obciążeniu, za miesiąc znajdą na to czas? Zaznaczam przy tym, że nie uważam, aby zatrudnienie nawet znacznej ilości dodatkowych sędziów stanowiło rozwiązanie problemu – potrzeba bowiem rozwiązań systemowych, których nie zawiera omawiana nowelizacja kodeksu postępowania

cywilnego, a których ewentualne zaproponowanie przekracza przedmiot niniejszej ekspertyzy.

Przedłużenie w powołanym wyżej przepisie czasu, na który można odroczyć ogłoszenie wyroku, przedłuży i tak długo toczące się postępowania w sprawach cywilnych. Dlatego z perspektywy celów zmian k.p.c., ta zmiana jest z nimi całkowicie sprzeczna.

Do niepożądanych przez projektodawcę skutków, tj. przedłużenia czasu trwania postępowania sądowego, może doprowadzić również zmiana art. 329 § 4 k.p.c., nie zawierającego żadnego ograniczenia w zakresie terminu, do którego prezes może przedłużyć sporządzenie uzasadnienia wyroku. Przepis ten ma brzmieć następująco: „W przypadku niemożności sporządzenia uzasadnienia w terminie prezes sądu może przedłużyć ten termin na czas oznaczony”.

Tak jak i w uwagach do poprzedniego artykułu, tak i co do projektowanego art. 329 § 4 k.p.c. należy stwierdzić brak podstaw do założenia, że proponowana regulacja w jakikolwiek sposób rozwiąże problemy sędziów w zakresie nadmiernego obciążenia pracą, w tym wypadku polegającą na sporządzaniu uzasadnień. Znowu podkreślenia wymaga, że w przedłużonym przez prezesa czasie na sporządzenie uzasadnienia, sędzia nadal będzie musiał wykonywać swoje normalne obowiązki, wynikające z przypadającego na niego obciążenia. Co więcej, może dojść do zbyt arbitralnych decyzji prezesa w zakresie tego, któremu sędziemu i na jaki czas, przedłuży termin do sporządzenia uzasadnienia, przepis nie zawiera żadnych ograniczeń co do oznaczenia tego terminu.

Łatwo można sobie wyobrazić, jak dalece – w konsekwencji omawianej zmiany – może zostać wydłużony termin do uzyskania przez stronę orzeczenia w jej sprawie, tym bardziej orzeczenia prawomocnego. Konsekwencje wprowadzenia przepisu art. 329 § 4 k.p.c. będą bardzo dolegliwe zwłaszcza dla strony, która nie zamierza zaskarżyć orzeczenia, ale której przeciwnik procesowy wykorzystuje każdą możliwość wydłużenia czasu na uprawomocnienie się orzeczenia także i w ten sposób, że wiedząc o ilości uzasadnień, przypadających na sędziego, składa wnioski o uzasadnienie licząc, że sędzia będzie zmuszony starać się o uzyskanie zgody prezesa na przedłużenie tego terminu.

Poważne wątpliwości budzi też użycie przez projektodawcę zwrotu „niemożność sporządzenia uzasadnienia w terminie”. Jest on tak niedookreślony, że stosowanie przepisu będzie problematyczne. Mianowicie, pojęcie „niemożliwość”

sporządzenia uzasadnienia – w ogóle – skutkuje zastosowaniem przepisu art. 331 § 4 k.p.c., zatem pojęcie „niemożność sporządzenia uzasadnienia w terminie” dotyczy innych sytuacji, niedookreślonych jednak przez ustawodawcę.

W konsekwencji art. 329 § 4 k.p.c. albo będzie używany bardzo rzadko, co rodzi pytanie co do celowości jego wprowadzania, albo przeciwnie, będzie nadużywany, stosowany zupełnie arbitralnie, i jakakolwiek sytuacja opisana przez sędziego na uzasadnienie wniosku o przedłużenie, będzie traktowana jako „niemożność” sporządzenia uzasadnienia w terminie, czyli wypełnienie przesłanki jego zastosowania.

Stosowanie tak niedookreślonego pojęcia jako podstawy do przedłużenia terminu do sporządzenia uzasadnienia, może skutkować wydawaniem przez prezesa sądu rozbieżnych, odmiennych decyzji wobec wniosków w tym przedmiocie, składanych przez poszczególnych sędziów. Prezes sądu uzyska bardzo daleko idące uprawnienia, szerokie pole do działania i wpływania na poszczególnych sędziów.

Oczywiście zakładam, że poszczególni prezesi będą stosować ujednolicone zasady rozpoznawania wniosków wobec wszystkich podległych im sędziów, ale w skali kraju, a nawet jednego miasta, w którym jest wiele sądów, jak np. w Warszawie, mogą kształtować się na tym tle bardzo rozbieżne praktyki. Istotne jest też, że prezesi sądów mogą zostać nadmiernie obciążeni pracą, związaną z koniecznością rozpoznania wniosków sędziów o przedłużenie terminu do sporządzenia uzasadnienia.

Z punktu widzenia stron postępowania jest to sytuacja bardzo niepożądana, powodująca wątpliwości nie tylko co kwalifikacji, umiejętności i sposobu działania sędziego, który nie jest w stanie w terminie sporządzić uzasadnienia, ale i co do trybu funkcjonowania konkretnego sądu jako jednostki organizacyjnej, w której poszczególni sędziowie, a co za tym idzie rozstrzygane przez nich sprawy, są traktowane mniej lub bardziej priorytetowo.

Na skutek wprowadzenia zmiany strony będą jeszcze dłużej niż obecnie oczekiwać na uzasadnienie wyroku w swojej sprawie. Co istotniejsze (jak wyżej zasygnalizowano), przepis art. 329 § 4 k.p.c. w ogóle nie wskazuje terminu, na który może zostać przedłużony czas sporządzenia uzasadnienia, nie ogranicza prezesa w jego decyzjach w żaden sposób. W konsekwencji termin na uzyskanie prawomocnego orzeczenia przedłuży się ponad rozsądną miarę, być może nawet o 12 albo więcej miesięcy. Opisana sytuacja narusza prawo do sądu w aspekcie

prawa do rzetelnie ukształtowanego postępowania i uzyskania orzeczenia co do meritum w rozsądnym terminie.

Omawiany przepis jednocześnie daje prezesom sądów daleko idącą możliwość wpływania na funkcjonowanie poszczególnych sędziów, którzy mogą stać się mu całkowicie podlegli. Skoro bowiem od prezesa zależy, czy w konkretnej sprawie udzieli sędziemu 2-miesięcznego, 6-miesięcznego lub 12-miesięcznego terminu do sporządzenia uzasadnienia, nietrudno przewidzieć, że prezesi zyskują, dzięki omawianym przepisom, jeszcze dalej idący i bardzo realny wpływ na poszczególnych sędziów, niż to wynika z dotychczasowych przepisów. Nadto jeśli konkretny sędzia nie uzyska zgody prezesa na sporządzenie uzasadnienia w przedłużonym terminie, a z nadmiaru obowiązków przekroczy termin ustawowy, może zostać wszczęte wobec niego postępowanie dyscyplinarne zwłaszcza, jeśli taka sytuacja się powtórzy. Może więc dojść do stworzenia grupy sędziów traktowanych lepiej lub gorzej przez prezesa sądu w zakresie wyrażania zgody na przedłużenie czasu do sporządzenia uzasadnienia i co ważniejsze: wyznaczania im czasu na jego napisanie.

Funkcje prezesa sądu w opisanym zakresie znacząco przekroczą jego administracyjne (kierownicze i organizacyjne) obowiązki, co może zostać ocenione przez ETPCz na wypadek wniesienia skargi opartej na opisanej sytuacji, jako naruszające niezależność sędziów<sup>12</sup>.

Z perspektywy art. 6 EKPCz, tj. rzetelnego postępowania, toczącego się przed niezależnym sądem (sędzią), badaniu podlega, czy sędziowie sądu byli wystarczająco niezależni od prezesa sądu, czy prezesi sądów wykonywali wyłącznie funkcje administracyjne (kierownicze i organizacyjne), które były ściśle oddzielone od funkcji sądowniczej.

Jeżeli system prawny nie przewiduje odpowiednich zabezpieczeń przed arbitralnym wykonywaniem przez prezesów sądów uprawnień, polegającego np. na przedłużaniu (lub nieprzedłużeniu) czasu do sporządzenia uzasadnienia, a tak właśnie stanie się po wprowadzeniu projektowanej zmiany, może dojść do stwierdzenia naruszenia Konwencji przez Trybunał. Stanie się tak, gdy np. strona wniesie skargę przeciwko Polsce i powoła się na naruszenie art.6 EKPCz poprzez naruszenie rzetelnego postępowania przed sądem, który nie będzie niezawisły, gdyż czynności sędziego sprawozdawcy były zależne od decyzji prezesa sądu (w zakresie

---

<sup>12</sup> Szczegółowe rozważania na temat zakresie wpływu prezesa na niezależność sędziów ETPCz zawarł m.in. w uzasadnieniu wyroku z dnia 22.12.2009 w sprawie Parlov-Tkalčić przeciwko Chorwacji.

czasu, na który przedłużono mu czas do sporządzenia uzasadnienia wyroku, a więc czynności o stricte merytorycznym charakterze), a w konsekwencji zbyt długie prowadzenie postępowania (poprzez konieczność oczekiwania na sporządzenie uzasadnienia wyroku w sprawie). Strona będzie mogła nadto wywodzić, że w opisanej sytuacji prezes mógł także wywierać wpływ na treść orzeczenia. Tego rodzaju przypuszczenia strony, nawet jeśli nie zostaną jednoznacznie potwierdzone, mogą jednak doprowadzić Trybunał do ostatecznego wniosku o naruszeniu art. 6 Konwencji.

Trybunał podkreśla bowiem, że wewnętrzna niezależność sądowa wymaga, aby sędziowie orzekający byli wolni od nacisków ze strony innych sędziów lub osób pełniących obowiązki administracyjne w sądzie, takie jak prezes sądu lub przewodniczący wydziału w sądzie<sup>13</sup>. Skoro od decyzji prezesa będzie zależał czas, w którym sędzia będzie mógł napisać uzasadnienie wyroku, prezes będzie mógł mieć faktyczny wpływ na czynności, także orzecznicze, tego sędziego. ETPCz w jednej ze spraw badał, czy system prawny przewidywał odpowiednie zabezpieczenia przed arbitralnym wykonywaniem przez prezesów sądów obowiązków przydzielania spraw sędziom<sup>14</sup>. Odnosząc się do przypadku podejmowania przez prezesa decyzji o przedłużeniu sędziemu terminu do sporządzenia uzasadnienia łatwo wyobrazić sobie, że ewentualne badanie przez Trybunał takiej sytuacji, będzie mogło zostać rozszerzone o badanie nie tylko przyczyn, ale i warunków przedłużenia konkretnemu sędziemu terminu do sporządzenia uzasadnienia w sprawie na określony czas.

Jeżeli zatem opisana zmiana wejdzie w życie i zostanie wniesiona skarga do ETPCz z powołaniem się na naruszenie niezależności i bezstronności sędziego z uwagi na bezpośredni wpływ prezesa sądu na czynności sędziego, polegające na sporządzeniu uzasadnienia w przedłużonym terminie, można przewidywać, że wynik rozpoznania tak umotywowanej skargi będzie dla Polski niekorzystny.

W tym miejscu opisaną wymaga kolejna wątpliwość, wyłaniająca się po analizie przepisów dotyczących wydawania i ogłaszania wyroków, mianowicie wzajemny stosunek przepisów art. 191<sup>1</sup> § 4 zdanie 3 k.p.c. do art. 328 § 2 k.p.c. i 367<sup>1</sup> § 5 i 7 k.p.c.

---

<sup>13</sup> Szczegółowe analizy opisanej sytuacji znajdują się m.in. w uzasadnieniach wyroków ETPCz w sprawach w.w. Parlov- Tkalčić przeciwko Chorwacji, Daktaras przeciwko Litwie z dnia 10.10.2000r., Moiseyev przeciwko Rosji, wyrok z dnia 9.10.2008r., Agrokompleks v. Ukraine z dnia 6.10.2011r.

<sup>14</sup> W.w. sprawa Parlov-Tkalčić przeciwko Chorwacji.



Pierwszy z wymienionych przepisów, art. 191<sup>1</sup> § 4 zdanie 3 k.p.c., stanowi, że „Wyrok z uzasadnieniem sąd z urzędu doręcza tylko powodowi z pouczeniem o sposobie i terminie wniesienia środka zaskarżenia”.

Przepis art. 328 § 2 k.p.c. „W przypadkach, gdy wyrok doręcza się z urzędu, termin, o którym mowa w § 1, liczy się od dnia doręczenia wyroku”.

Natomiast zgodnie z art. 367<sup>1</sup> § 5 k.p.c. „Wyrok z pisemnym uzasadnieniem, o ile je sporządzono, i wymaganymi przez ustawę pouczeniami z urzędu doręcza się tylko powodowi”.

Jednakże § 7 pkt 2) ostatnio powołanego przepisu ma stanowić, że „W przypadku uchylenia wyroku wydanego na podstawie art. 191<sup>1</sup> w toku ponownego rozpoznania (...) wraz z odpisem pozwu doręcza się pozwanemu odpisy apelacji oraz wyroków sądów obu instancji z uzasadnieniami”.

W praktyce powołane przepisy mogą budzić wątpliwości co do ich wzajemnego stosunku oraz prawidłowego postępowania sądu w zakresie doręczenia pozwanemu wyroku wydanego w oparciu o art. 191<sup>1</sup> k.p.c. Ze względu na zasadę jawności wewnętrznej, czyli dotyczącej stron postępowania, wyrok wydany na podstawie art. 191<sup>1</sup> k.p.c., powinien zostać doręczony obu stronom, natomiast tylko powodowi, stosownie do § 4 zdanie 3, sąd doręcza go z uzasadnieniem. Niedopuszczalna z punktu widzenia jawności i rzetelności postępowania byłaby sytuacja, toczenia się przez wiele miesięcy sprawy (licząc postępowanie przed sądami obu instancji) przeciwko pozwanemu, który nic o niej nie wie, bo nie są mu dokonywane żadne doręczenia.

Jednakże uzasadnienie projektu na s. 36 zawiera stanowisko projektodawcy całkowicie sprzeczne z literalną treścią projektowanych przepisów. Czytamy w nim, że: „na uwolnienie sądu od ciężaru prowadzenia oczywiście zbędnego postępowania (...) powinna pozwolić sankcja w postaci możliwości oddalenia powództwa na posiedzeniu niejawnym bez podejmowania żadnych dodatkowych czynności dotyczących pozwu oraz – co kluczowe – bez doręczenia pozwu osobie wskazanej jako pozwany”.

Tak istotne dla prawidłowości postępowania przepisy nie powinny budzić żadnych wątpliwości interpretacyjnych, w szczególności u samego projektodawcy. Skoro ustawodawca zaplanował opisane zmiany, wprowadził możliwość oddalenia powództwa z powodu jego „oczywistej bezzasadności” na posiedzeniu niejawnym,

bez doręczania pozwu pozwanemu, to powinien przynajmniej zająć jednoznaczne stanowisko co do sposobu doręczenia mu samego wyroku.

Omówione wyżej przepisy regulują tylko doręczenie powodowi wyroku z uzasadnieniem, które to czynności dokonywane są z urzędu przez sądy obu instancji. Jednakże analiza cytowanych regulacji, pod kątem doręczenia pozwanemu wyroku, wydane go w oparciu o art. 191<sup>1</sup> k.p.c., w porównaniu z treścią uzasadnienia projektu, rodzi wątpliwość, co naprawdę chce osiągnąć projektodawca, czy sąd w ogóle ma obowiązek doręczyć pozwanemu wydany na podstawie w.w. przepisu wyrok, czy też wyrok doręcza mu się, lecz bez uzasadnienia.

W tym miejscu powołania wymaga pogląd, że „zaletą jasnego prawa jest to, że daje ono pewność<sup>15</sup> a w konsekwencji również przewidywalność. Tworząc przepisy prawa procesowego, które ze swej definicji jest prawem formalnym, należy mieć świadomość, że muszą one być jasne na tyle, aby stosujący je nie mieli wątpliwości co do rodzaju czynności procesowych, które muszą podjąć, a strony postępowań – aby mogły przewidywać, jakie czynności zostaną podjęte przez sąd orzekający. W ten sposób zostanie zrealizowana zasada formalizmu, a postępowanie będzie mogło zostać ocenione jako rzetelne.

Wątpliwości budzi również wzajemna relacja pomiędzy art. 328 § 3 k.p.c. i 329 § 1 k.p.c.

Artykuł 328 § 3 k.p.c. ma stanowić, że „We wniosku należy wskazać, czy pisemne uzasadnienie ma dotyczyć całości wyroku czy jego części, w szczególności poszczególnych objętych nim rozstrzygnięć”. Natomiast art. 329 § 1 k.p.c. ma brzmieć: „Pisemne uzasadnienie wyroku sporządza się w zakresie wynikającym z wniosku o doręczenie wyroku z uzasadnieniem”.

Jeżeli obie strony procesu wniosą o sporządzenie pisemnego uzasadnienia wyroku, ale każda z nich wskaże inny jego zakres, powstanie wątpliwość, czy sędzia ma sporządzić dla każdej ze stron oddzielne uzasadnienie, i doręczyć je w części odpowiadającej wnioskowi? Czy zatem w aktach sprawy będą następnie funkcjonować dwa uzasadnienia wyroku? Taka sytuacja nie powinna być dopuszczalna, ale brak jasności doprowadzi do wątpliwości i rozbieżnej praktyki.

Poważne wątpliwości interpretacyjne budzić będzie wspomniany już art. 331 § 4 k.p.c., który stanowiłby: „Jeżeli sporządzenie uzasadnienia okaże się

---

<sup>15</sup> M.-B. Dembour, *Who Believes in Human Rights? Reflections on the European Convention*, Cambridge University Press, 2006, s. 93.

niemożliwe, prezes sądu zawiadamia o tym stronę. W takim przypadku termin do wniesienia środka odwoławczego biegnie od dnia doręczenia tego zawiadomienia, o czym należy pouczyć stronę. Stronie niezastępowanej przez adwokata, radcę prawnego, rzecznika patentowego lub Prokuratorię Generalną Rzeczypospolitej Polskiej wraz z tym pouczeniem doręcza się pouczenia przewidziane w § 3”.

Brak w projekcie wyjaśnienia, kiedy zachodzić będzie przesłanka „niemożliwości” sporządzenia uzasadnienia, a nadto, zanim jej zaistnienie zostanie ustalone, a strona zostanie o nim poinformowana, bezskutecznie oczekiwać będzie na uzasadnienie wyroku, a postępowanie w sprawie przedłuży się do trudnego do przewidzenia czasu.

Podsumowując, należy udzielić negatywnej odpowiedzi na pytanie nr 2, tj.: „Czy projektowane w wyżej wymienionych punktach projektu zmiany mogą doprowadzić do przyspieszenia postępowania sądowego w sprawach cywilnych?”.

Opisane w tej części opinii przykłady przepisów sformułowanych nieprecyzyjnie, niepotrzebnie przedłużą czas postępowania w sprawie. Sędzia, „wyposażony” w nieprecyzyjnie sformułowane przepisy kodeksu postępowania cywilnego, będzie musiał poświęcić dużo więcej czasu, niż powinien, na ich analizę, przy niepewnym jej wyniku. Zamiast więc skupić się na meritum sprawy, np. czy ma do czynienia z oczywiście bezzasadnym powództwem, i czy wydać wyrok na podstawie art. 191<sup>1</sup> k.p.c. będzie się zastanawiał, komu ewentualnie ten wyrok doręczyć. Być może, z powodu daleko idących wątpliwości procesowych (co do doręczeń), sędzia będzie wolał skierować sprawę na rozprawę i nie zastosuje w ogóle powołanego przepisu.

W przykładzie kolejnym, dotyczącym uzasadnienia „częściowego” sędziowie, zamiast („tylko”) pisać uzasadnienie, zastanawiać się będą, jak je napisać, w jakiej części napisać, komu i w jakiej części doręczyć.

Nie powinno mieć miejsca używanie w ustawie procesowej zwrotów niedookreślonych i nieprecyzyjnych oraz wprowadzanie przepisów, których wzajemny stosunek nie jest dokładnie określony. Przykładowo tylko opisane powyżej wątpliwości w ogóle nie powinny występować, tym bardziej, gdy zamiarem ustawodawcy, wprowadzającego tak daleko idące zmiany do kodeksu, było przyspieszenie postępowania cywilnego.

#### **IV. Ad: pytania 3**

**Czy ww. zmiany przepisów (w szczególności) mogą wpłynąć w przyszłości na skrócenie czasu oczekiwania na wydanie orzeczenia co do meritum sprawy i jego uprawomocnienie się?**

Na tak postawione pytanie należy odpowiedzieć przecząco. Jako pierwszy argument należy podać ten, że sądy II instancji nadal będą sądami merytorycznie rozpoznającymi sprawy, po wniesieniu apelacji od wyroków sądów I instancji. Projektowany art. 368 w § 1 pkt 4 k.p.c. ma otrzymać brzmienie: „powołanie, w razie potrzeby, nowych faktów lub dowodów”.

Zatem nie poprawi sytuacji stron ani sądów obu instancji fakt, że nadal (po ewentualnych zmianach) w apelacji strona może składać wnioski dowodowe, ani fakt, że w sytuacji z art. 331§4 k.p.c. strony oraz sąd II instancji nie będą dysponować pisemnym uzasadnieniem orzeczenia sądu I instancji (z powodu niemożliwości jego sporządzenia). Nadto w sprawach, w których prezes sądu I instancji przedłuży czas do sporządzenia uzasadnienia (art. 329 § 3 k.p.c.), strony będą musiały co najmniej kilka miesięcy oczekiwać na jego sporządzenie i dopiero następnie przystąpić do przygotowania i wniesienia apelacji.

Trzeba ponownie w tym miejscu podkreślić, że projektodawca nie określił maksymalnego terminu, na który prezes będzie mógł przedłużyć sporządzenie uzasadnienia wyroku. Trudno w tej chwili oszacować, jak bardzo przedłuży się czas oczekiwania przez stronę na uzyskanie prawomocnego orzeczenia w sprawie, nie mam jednak najmniejszych wątpliwości, że do tego dojdzie, a w stosunku do obecnego czasu trwania postępowania, po wejściu w życie projektowanych zmian – czas ten będzie znacząco wydłużony.

Utrudnieniem dla sądów II instancji będzie w szczególności sytuacja, gdy w sprawie zaszła niemożliwość sporządzenia przez sąd I instancji uzasadnienia (w ogóle – art. 331 § 4 k.p.c.), sądy odwoławcze będą musiały szczegółowo przeanalizować całość akt sprawy: postępowanie przed sądem I instancji, pisma procesowe i oczywiście apelację, następnie dokonać własnej analizy stanu faktycznego i prawnego sprawy.

Opisana sytuacja spowoduje wydłużenie czasu rozpoznania sprawy przez sąd odwoławczy, i w konsekwencji wydłużenie czasu na uzyskanie przez strony prawomocnego orzeczenia co do meritum sprawy.

Na wydłużenie czasu do uzyskania prawomocnego orzeczenia co do meritum wpłynie też wprowadzenie możliwości wydania na posiedzeniu niejawnym wyroku w sprawie, w której powództwo sąd uznał za oczywiście bezzasadne (art. 191<sup>1</sup> k.p.c.).

Zgodnie z treścią proponowanego art. 367<sup>1</sup> § 3 k.p.c. „W przypadku stwierdzenia, że żądanie pozwu nie jest oczywiście bezzasadne, sąd drugiej instancji uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania. W pozostałych przypadkach sąd drugiej instancji oddala apelację”.

Tak niedookreślone pojęcie jak „powództwo oczywiście bezzasadne” będzie budziło poważne wątpliwości u sędziów obu instancji. Należy też stwierdzić, że analiza, czy powództwo faktycznie jest bezzasadne w sposób „oczywisty” może każdy z tych sądów doprowadzić do przeciwnych wniosków, a konsekwencją będzie brak prawomocnego orzeczenia co do meritum sprawy, np. z uwagi na uchylenie przez sąd odwoławczy wyroku sądu I instancji, oddalającego powództwo jako oczywiście bezzasadne.

Jak już zaznaczyłam, z uzasadnienia projektu wynika, że postępowanie przed sądami obu instancji w sprawie z powództwa oczywiście bezzasadnego ma być niejawne wobec pozwanego, choć nie wynika to wprost z treści zaprojektowanych przepisów – o czym była mowa wyżej.

Wątpliwości co do jednoznacznej regulacji doręczeń pozwanemu odpisu wyroku sądu I instancji, wywołane przez uzasadnienie projektu, (pewne jest tylko, że nie doręcza mu się tego wyroku z uzasadnieniem) oznacza, że w razie ostatecznego przyjęcia stanowiska wyrażonego w uzasadnieniu, wobec tej strony postępowania będzie ono (być może) w całości niejawne. Przez wiele miesięcy pozwany nie będzie miał żadnych podstaw sądzić, że toczy się przeciwko niemu postępowanie sądowe.

Ta sytuacja jest niezrozumiała i trudno przypuszczać, czemu taka regulacja ma służyć. Doprowadzi ona do naruszenia zasady jawności wewnętrznej, zasady równości wobec prawa, a w konsekwencji do oceny, że proces w sprawie nie był rzetelny<sup>16</sup>.

Nadto nazbyt optymistyczne wydaje się założenie projektodawców (s. 37 uzasadnienia), cytuję: „apelacja od wyroku oddalającego powództwo

---

<sup>16</sup> Na ten temat patrz też m.in. T. Brooks (red.), *The right to a fair trial*, 2009, s.XI-XII.

oczywiście bezzasadne będzie rozpoznawana „od ręki”. Jak długi to będzie czas, zależy oczywiście od obciążenia konkretnego sądu odwoławczego, ale zasadnie można się spodziewać, że zamknie się on w kilku dniach”.

Podjęcie tak trudnej (w swych konsekwencjach) merytorycznie decyzji, jak uznanie powództwa za „oczywiście bezzasadne”, na pewno wymaga poważnej analizy. Poza niewieloma „oczywistymi” sytuacjami, większość przypadków na pewno nie będzie aż tak „oczywista”, aby sędzia sądu II instancji (a wcześniej, jak już zaznaczono, sędzia I instancji) w ciągu kilku dni podjął decyzję w tej sprawie.

Niebezpieczeństwo nowelizacji i brak przesłanek do twierdzenia o możliwości szybszego uzyskania przez strony prawomocnego wyroku w sprawie wynika, o czym była już mowa, z wprowadzenia przez projektodawców wielu niedookreślonych zwrotów, które zamiast upraszczać czynności decyzyjne sędziego i postępowanie w sprawie, mogą je znacznie skomplikować i wydłużyć.

Kolejnym niedookreślonym przepisem, zmienianym w ramach omawianego projektu, jest także art. 322 k.p.c. Ma on brzmieć następująco: „Jeżeli w sprawie o naprawienie szkody, dochody, zwrot bezpodstawnego wzbogacenia lub o świadczenie z umowy o dożywocie sąd uzna, że ściśle udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe, nader utrudnione lub oczywiście niecelowe, może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swej oceny opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy”.

Obecnie przepis ten brzmi: „Jeżeli w sprawie o naprawienie szkody, o dochody, zwrot bezpodstawnego wzbogacenia lub o świadczenie z umowy o dożywocie sąd uzna, że ściśle udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione, może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy”.

Do przepisu wprowadza się zatem przesłankę „oczywistej niecelowości” jako podstawę zasądzenia odpowiedniej sumy w sprawach wymienionych w przepisie.

W uzasadnieniu wskazano, że „pozytywne doświadczenia pozwalają na poszerzenie zakresu zastosowania art. 322 na sprawy, w których ściśle udowodnienie wysokości żądania jest nie tylko niemożliwe lub nader utrudnione, lecz również oczywiście niecelowe; chodzi tu o sytuacje, w których postępowanie dowodowe służące jedynie ścisłemu ustaleniu wysokości żądania miało być na tyle długotrwałe (np. przesłuchanie świadków w dużej liczbie albo sprowadzanych z zagranicy) albo kosztowne (np. opinia biegłego kosztująca więcej niż sporna

różnica w wysokości świadczenia), że prowadziłyby do zbędnej zwłoki lub nadmiernych kosztów dla stron, oczywiście niewspółmiernych do uzyskanej w ten sposób dokładności. Zmiana ta powinna zaowocować uproszczeniem, przyspieszeniem i obniżeniem kosztów postępowania sądowego”.

Moim zdaniem proponowaną zmianę przepisu należy uznać za zbędną, „oczywista niecelowość” jako podstawa zasądzenia odpowiedniej sumy w sprawach wymienionych w przepisie wydaje się jednak zbyt niedookreślona. Gdyby stosowano ją tylko w przypadkach, opisanych w uzasadnieniu, można by ostatecznie zmianę uznać za akceptowalną. Jednakże praktyka sądowa może dostarczyć przykładów odległych od założeń projektodawcy, co ostatecznie może spowodować nadmierną arbitralność i brak jednolitości orzecznictwa w zakresie uznania, kiedy zachodzi „oczywista niecelowość” prowadzenia postępowania dowodowego w celu ścisłego udowodnienia żądania. Jak bowiem wielokrotnie wypowiadałam się na temat stosowania omawianego przepisu w jego obecnym brzmieniu<sup>17</sup>, nie zwalnia on od prowadzenia postępowania dowodowego w ogóle, lecz tylko pozwala na samodzielną ocenę zasądzonej kwoty, gdyby jej szczegółowe udowodnienie było niemożliwe lub nadmiernie utrudnione.

Ustosunkowania się wymaga również planowane wprowadzenie art. 327<sup>1</sup> § 2 k.p.c.: „Uzasadnienie wyroku sporządza się w sposób zwięzły”. Rozmiar uzasadnienia zazwyczaj zależy od stopnia skomplikowania sprawy: im bardziej skomplikowana sprawa, tym dłuższe uzasadnienie. Niczego w tym zakresie nie zmieni wpisanie do kodeksu, że „uzasadnienie wyroku sporządza się w sposób zwięzły”. W szczególności nie wpłynie na zmianę krytykowanej, a stosowanej przez niektórych sędziów metody: „kopiuj-wklej”, polegającej na cytowaniu dużej ilości wyroków, mniej lub bardziej adekwatnych do uzasadnianego rozstrzygnięcia. Metoda ta stosowana jest w celu poparcia i umotywowania własnego orzeczenia, i racjonalizacji subsumcji przepisów prawa pod ustalony stan faktyczny. U niektórych sędziów (wszystkich instancji) wykształciło się przeświadczenie, że brak powołania w uzasadnieniach odpowiedniej (czytaj: dużej) ilości orzeczeń sądów wyższych instancji oraz SN, oznacza ich nieznanomość, a zatem uniemożliwia nie tylko

---

<sup>17</sup> Patrz m.in. A. Góra- Błaszczkowska, Kodeks postępowania cywilnego. Tom I. Komentarz art.1-729. 2 wydanie Warszawa 2016, redaktor naukowy i autor komentarza do m.in. art. 322; Redaktor naukowy i autor komentarza do art. 322 k.p.c.- dostępnego w programie Legalis.

pozytywną ocenę konkretnego uzasadnienia, ale i pracy sędziego w ogólności, np. gdyby miał on zamiar ubiegać się o stanowisko sędziego wyższej instancji.

Wpisanie w przepis słowa „zwięzły” nie zmieni tej sytuacji, skoro od odpowiednio sporządzonego uzasadnienia często zależy, czy sąd odwoławczy utrzyma w mocy wyrok sądu I instancji. Jeżeli bowiem z uwagi na wady uzasadnienia, np. jego nadmierną lakoniczność, stwierdzone zostanie nierozpoznanie przez sąd I instancji istoty sprawy, sąd II instancji, stosownie do art. 386 § 4 k.p.c., może uchylić zaskarżony wyrok i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania. Projektowana nowelizacja k.p.c. nie zmienia ostatnio powołanego przepisu.

Odpowiadając zatem na pytanie nr 3 „Czy wyżej wymienione zmiany przepisów (w szczególności) mogą wpłynąć w przyszłości na skrócenie czasu oczekiwania na wydanie orzeczenia co do meritum sprawy i jego uprawomocnienie się?”, należy stwierdzić, że projektowana zmiana przepisów nie skróci niestety czasu do uzyskania przez strony orzeczenia co do meritum sprawy i do jego uprawomocnienia się.

## **V. Podsumowanie**

Przepisy analizowanej części projektu nie mogą wpłynąć korzystnie na bieg i czas trwania postępowania w sprawach cywilnych, nie skrócą czasu potrzebnego do uzyskania przez stronę prawomocnego orzeczenia co do meritum sprawy.

Zawierają one – w bardzo istotnych kwestiach – niedookreślone zwroty („niemożność sporządzenia uzasadnienia w terminie”, „oczywista bezzasadność”, „oczywista niecelowość”). Używanie niedookreślonych pojęć w ustawie procesowej wydłuża czas pracy sędziego, który powinien być skupiony na meritum sprawy, a nie na analizowaniu zamiaru projektodawcy i dekodowaniu przepisów postępowania cywilnego.

Taka sytuacja, tj. stosowanie w praktyce ewentualnie wprowadzonych zmian w k.p.c., może doprowadzić do zbyt daleko idących i niepożądanych rozbieżności w praktyce sądowej. Poszczególne sądy, ale i poszczególni sędziowie, składy sędziowskie, będą zapewne dokonywały odmiennych interpretacji przepisów.

Niepożądanym skutkiem nowelizacji może być obawa co do tego, jak prawidłowo stosować budzące najwięcej wątpliwości przepisy, np. art.191<sup>1</sup> k.p.c., w rezultacie sędziowie nie będą w ogóle albo bardzo rzadko z nich korzystać, co ostatecznie może doprowadzić do sytuacji, że przepisy te pozostaną „martwe”.



Największym zagrożeniem, jakie niosą projektowane zmiany k.p.c., jest jednak naruszenie zasady rzetelnego postępowania przed sądem. Pod pozorem konieczności dokonania niewielkich zmian niektórych przepisów, osiągnięcia celów takich jak np. unikanie „ośmieszania” sędziego (art. 326 k.p.c.), lub też „przywołania go do porządku” i „ukarania” go za sposób prowadzenia postępowania (art. 386 § 5 k.p.c.), projektodawca odchodzi od zobowiązań i zasad, wynikających z Europejskiej Konwencji o Praw Człowieka, Konstytucji RP i polskiego postępowania cywilnego.

Natomiast proponowane „ułatwienia” pracy sędziego przez przedłużenie terminu do ogłoszenia wyroku czy sporządzenia uzasadnienia, na podstawie arbitralnej zgody prezesa sądu, doprowadzą do przedłużenia postępowania w sprawach cywilnych.

Wprowadzenie do polskiego kodeksu postępowania cywilnego omówionych w opinii zmian, ułatwi stronom postępowań przed sądami polskimi wniesienie skargi do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z powołaniem się na naruszenie art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i uzyskanie korzystnego dla siebie orzeczenia. Strony będą mogły powoływać się na naruszenia zasady bezstronności i niezawisłości sędziowskiej, jawności postępowania oraz naruszenie ich prawa do uzyskania wyroku w sprawie w rozsądnym terminie, a każda z tych przesłanek nawet samodzielnie występująca, stanowi naruszenie art. 6 EKPCz, tj. prawa strony do rzetelnie ukształtowanego postępowania.

Uzasadnione byłoby zatem wyeliminowanie z proponowanej nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego przynajmniej opisanych wyżej, najbardziej kontrowersyjnych rozwiązań.